NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 28 | Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia 1928 r. | Rok 7

Ewangelja

EWANGELJA św. Jana rozdz. 4, wiersz 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego, i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już zstępował, zabierzeli mu słudzy, i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam, i wszystek dom jego.

Nauka o Mszy Świętej

3. Pasek dla przytrzymywania alby. Przewiązując się nim, ma kapłan pamiętać: 1. że przy Ofierze Mszy świętej ma zdala od siebie trzymać wszelkie myśli życia zmysłowego i świeckiego. Dlatego też mówi przy tej sposobności słowa: „Przepasz mię, Panie, pasem czystości i przygaś w mych biodrach wszelkie ponęty żądz nieczystych.“ 2. Pas ten przypomina pęta, któremi skrępowano Chrystusa.

4. Manipularz, czyli przepaska, którą kapłan przywdziewa na lewe ramię. Była to początkowo biała chusta, służąca do ocierania potu i łez. Przestrzega on kapłana, że 1. tylko drogą najwyższego wysilenia, łez i boleści wejść może do nieba, i dlatego też brzmią słowa modlitwy: „Niech godnym będę nosić powiązkę płakania i boleści,abym z weselem za robotę żywot otrzymał. 2. Prócz tego przypomina ona ową chustkę, którą Pan skrwawione Swe oblicze ocierał.

5. Stuła jest oznaką godności i władzy kapłańskiej i oznacza 1. duchową szatę sprawiedliwości i niewinności, utraconą wskutek grzechu pierworodnego, a odzyskaną dla nas wskutek śmierci Jezusa. Stąd też mówi kapłan, nakładając stułę na siebie: „Wróć mi, Panie, szatę nieśmiertelności, którąm utracił w przestępstwie pierwszego ojca, a chociaż nie godzien jestem przystąpić do tajemnic Twoich, jednak niech mam wieczne wesele“. 2.Więzy, jakie niósł Jezus, aby nas uwolnić od więzów grzechu.

6. Ornat. Początkowo okrągły, obszerny płaszcz bez otworów bocznych. Dopiero w wieku szesnastym zaczęto używać ornatów w kształcie teraźniejszym. Oznacza on 1. świętą miłość, którą kapłan za przykładem Boskiego Mistrza otaczać ma wszystkich ludzi i brać ich pod swą pieczę. 2. Jarzmo Chrytusowe, t. j. naukę Zbawiciela, do której zastosować ma całe swe życie. Dlatego też mówi: „Panie, któryś rzekł: jarzmo Moje jest słodkie i ciężar Mój lekki, spraw, abym go tak nosił, iżbym u Ciebie na łaskę zasłużył.“ 3. Krzyż, dźwigany przez Chrystusa, który i kapłan za Jego przykładem dźwigać winien przez umartwienie swego ciała.

(Z cyklu polskich tradycyj ludowych).

Dożynki.

„Wieniec“ należy do najstarszych i najpiękniejszych zwyczajów ludowych polskich. Obchodzi się tę piękną uroczystość rolniczą po ukończonych żniwach. Nazywają ją także „dożynkami“.

Pod koniec żniw wiją dziewczęta wieniec z kłosów pszenicy i innych zbóż, ozdabiają go także jabłkami, orzechami, kwiatami, świecidełkami. Potem „przodownica“ t. j. ta dziewczyna, która pierwsza żęła i wiązała, bierze wieniec i najpierw w kościele składa go na ołtarzu.

Po nabożeństwie spieszy z całą gromadą i z tym wieńcem na ramionach do dworu, wśród dźwięków muzyki i radosnych śpiewów. Przed dworem oczekuje gromadę dziedzic z rodziną. Następują teraz rożne przemowy proste, cho nieraz i dowcipne, a czasem też uszczypliwe, poczem

dziedzic odbiera wieniec i zawiesza go w sieni, gdzie wisi przez cały rok aż do następnych żniw.

Żniwiarze nucą przy „wieńcu" różne pieśni, w których powtarza się zwrotka:

„Plon niesiemy, plon
W jegomości dom
Bodaj zdrowo plonowała
Po sto korcy z kopy dała
Plon niesiemy, plon".

Śpiewają także i inny wierszyk:

„Otwieraj panie szeroko wrota,
Niesiem ci wieniec ze szczerego złota.
Zaścielaj panie stoły i ławy
Idzie do ciebie gość niebywały.
Plon niesiemy, plon".

Ekonom i włódarze dostają wtedy także „pochwałę", n. p.

„Nasza pani jako łania
Nasz ekonom gdyby bania".

Potem zaczynają się tańce. Pan tańczy z przodownicą, pani i córki z gospodarzami i parobkami. Piękny to zaiste obraz.

Rzecz jasna, że po zabawie wszyscy zasiadają do obficie zastawionych stołów, aby uraczyć się darami Bożemi. Podobną ucztę, jak i cały ten piękny zwyczaj ludowy opisał m. in. Krasicki w „Panu Podstolim".

Cała ta uroczystość, przypadająca najczęściej na początek sierpnia, w niektórych stronach Polski nosi nazwę „okrężne". Nazwa ta powstała stąd, że uroczystość „wieńca", czyli „dożynków" odbywa się zwykle już pod koniec lata, gdy wszystko zboże jest w domu, to znaczy, gdy żniwiarze z sierpem i kosą „okrążą" już wszystkie pola.

Uroczystość „dożynków" najpiękniej wypada w okolicach Krakowa, gdzie barwy wplecionych w wieniec kwiatów tworzą miłą harmonję z efektownemi barwami sukien i wstążek uroczych rusałek wiejskich.

Piękny ten zwyczaj nie zaginie chyba nigdy u ludu naszego, przechowujacego skrzętnie tradycje praojców swoich.

BĄDŹMY MIŁE, A BĘDZIEMY SIĘ PODOBAŁY.

Napisała Nancy Carrol.

Świeżo „pasowana na gwiazdę" aktorka Paramountu, Nancy Carrol, wyjawia swym siostrom tajemnicę podobania się.



To, co mam zamiar powiedzieć, a raczej napisać, nie ma nic wspólnego z kinem, filmami, ani też wytwórnią, dla której pracuję. (Paramount — przyp. red.). Chciałabym poprostu powtórzyć kilka rad, zasłyszanych od pewnej uroczej staruszki, doskonałej znawczyni świata i ludzi, kobiety rzadkiej mądrości i słodyczy. Być może, że część jej rad miała charakter raczej ironiczny, być, może również, że ją źle zrozumiałam, pozostawiam więc rozstrzygnięcie, które z rad wziąć na serjo, a które nie, moim czytelniczkom.

Jeśli kobieta pragnie się podobać, powinna przedewszystkiem zdobyć głębokie, wewnętrzne przekonanie o swym uroku i wrażeniu, jakie wy-



S. M. P. Ż. Ryńsk. Wystawa robót ręcznych po ukończonym kursie.

wrz rafi. Przekonanie to działa su-
ges nia i twierdzić można z całą
pew ty, przekonane o swej uro-
dzi obają.

bal, zabawę lub randez-vous
nie ukni, która się wam przestała
po ki wasze są ograniczone i po-
sia suknię, jaką w danym wypad-
ku wówczas należy odświeżyć ją
jaki np. nowym kwiatem, krawa-
tem ki modny dodatek zmienia su-
kni czujemy się w niej dobrze, jak
w n tórą nosimy z niechęcią zabija
ucz iebie, a bez tego uczucia tru-
dno

e! Uprzejmy, wesoły uśmiech
pod ie. Gdy się uśmiechacie wyglą-
dac ej niż z miną zatroskaną, a po-
niew i bardziej się podobają niż po-
waż nością podobać się będziecie,
jeśli ależy. Nie należy jednak „prze-
sala powagę w odpowiednich ku te-
mu leży również ufieć interesować
się ich, pomimo, że nas nic nie ob-
cho teresowanie sprawia przyjem-
nośc gólnie.

hać. Ludzie naogół lubią mó-
wić dziej lubią, gdy ich kto słucha
uwa cie od czasu do czasu jakie
skr owodzić to będzie, że słucha-
cie sujecie się tokiem opowiadania
i st miętać jego treść. Mądrość nie
jest rzeczą tak ważną, jak zręcz-
nośc braku. Ten, kto słuchać potra-
fi, ie sympatji i bywa często uwa-
żan Starajcie się o ile można przy-
stos zenia. W małomieszczańskiem
mili być zbyt współczesnym i naod-
wró ciąnkowe rażą w eleganckiem,
mod wie. W „trudnych" sytuacjach
pole ny „złoty środek".

G przejmość względem osób star-
szych podobają i każą przypuszczać,
że o staranne wychowanie.
A anierowanie to najnieodpowied-
niejsz obania się. Im jesteście natural-
niejsz e należy mieszać z brakiem form
towa em więcej zyskacie sympatji.

I się odpowiednio do swego wie-
ku! dzieńczość u kobiety, która da-
wno już kiedy była naprawdę młoda,
dział nacznie, podczas gdy czaruje u
młod y. Brak harmonji wyglądu zew-
nętrz wewnętrznej działa groteskowo.

P tu tylko część rad miłej starszej
pani, k, że resztę dopowiedzą moje
czyte ame i napewno podobać się bę-
dą. J miałby być inny, no to znaczy, że
osoby podobać pargniecie nie są tego
warte

—o—

O trybunale lubelskim.

W sali trybunalnej czyli sądowej w Lublinie do dziś dnia pokazują krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, nad którym stoi napis wielkiemi złotemi literami: „Justitias vestras judicabo", co znaczy: Będę sądził sprawiedliwość waszą. Wizerunek ten stąd jest osobliwy, iż Chrystus Pan ma twarz odwróconą, tak, że rysów jej nie można widzieć, jednakże rzeźbiarz nie był go tak wystawił, ale pewien wypadek stał się przyczyną tej zmiany.

Była pewna wdowa szczupłego bardzo majątku, uciśniona niegodziwym procesem przez jakiegoś magnata. Jej sprawa była jak bursztyn czysta, ale magnat przekupiwszy wszystkich sędziów trybunału, uzyskał wyrok wbrew prawu i sumieniu. Gdy wyrok ten ogłoszono publicznie, nieszczęśliwa wdowa wyrzekła na cały głos w izbie: żeby mię sądzili djabli, sprawiedliwszy byłby wyrok. — A że sumienie kłuło nieco panów sędziów, na roki jej nie pozwano i wszyscy udali, jakoby nie słyszeli, z czem się odezwała: a że to było pod koniec sesji, porozjeżdżali się marszałek i sędziowie, tak duchowni jak świeccy; została się tylko kancelarja i pisarze trybunalscy. Aż tu zajeżdża przed trybunał mnóstwo karet, wysiadają jacyś panowie, jedni w kontuszach, drudzy w rokietach, z rogami na głowie i z ogonami, które się z pod sukien dobywały. I zaczynają iść po schodach, przyszedłszy do sali trybunalskiej zajmują krzesła, jeden marszałka, drugi prezydenta, inni sędziów. Pomiarkowali się pisarze, że to byli djabli i w wielkim strachu przy stołach swoich siedząc, czekali, co z tego będzie. W tem djabeł, co marszałkował, kazał wprowadzić sprawę tejże wdowy. Przystąpiło do kraty dwóch djabłów adwokatów, jeden bronił wdowy, drugi owego magnata, ale z dziwnym dowcipem i wielką praw naszych znajomością. Po krótkim ustępie djabeł marszałek przywołał pisarza województwa wołyńskiego (bo ten interes był z Wołynia), ale prawdziwego pisarza nie djabła i kazał mu siąść za stołem i wziąć pióro. Zbliżył się pisarz współ umarły z bojaźni i przymrużając oczy, zaczął wyrok pisać, jaki mu dyktowano.

Wyrok był zupełnie na stronę uciśnionej wdowy, a Pan Jezus, na taką grozę, że djabli byli sprawiedliwsi niż trybunał, przenajświętszą krwią Jego wykupiony i w którym tylu kapłanów zasiadało, zasmuconą twarz odwrócił i oblicza swego nie pokaże (jako miał o tem objawienie świątobliwy jeden Bazyljan lubelski), aż naród się pozbędzie zaprzedajności w sądach, łakomstwa w księżach i pijaństwa w ludzie. Ów dekret djabli podpisali, a zamiast podpisów były wypalone łapki różnego kształtu i położywszy go na kobiercu, który pokrywał stół trybunalski, zniknęli. Następnej sesji sędziowie znaleźli wyrok djabelski, gdzie był położony; bo rozumie się, że nikt z pisarzy ani z kancelarji ruszyć go nie śmiał. Złożono go na wieczną pamięć w archiwach, a Chrystus dotąd jeszcze przenajświętszego swego oblicza nie odwrócił.

BAŃSKI STRACIŁ GŁOS.
estroga dla palaczy.

Je wieższych monarchów świata, król albań o długotrwałej chrypce, mimo sta rannej kuracji wybitnych lekarzy - specjalistów, stracił obecnie głos i może mówić jedynie szeptem. Przyczyną utraty głosu było nadmierne pale nie papierosów.

HUMOR



„Urodziłem się w Poznaniu a chodziłem do szkoły w Gnieźnie".
„Na Boga, co za daleka droga do szkoły!" —

(„Rire").



„A może sekretarka wie, dokąd poszedł mój mąż?"
„Bezwątpienia, proszę Pani, gdyż razem nim wyszła!"

(„Everybody's Weekly")

Wdzięczność.

— Proszę o dwa znaczki pocztowe po 10 gr. Przepraszam bardzo, ale zdaje mi się, że ja pana skądś znam.

— No pewnie: przecież niedawno uratowałem panią, kiedy pani tonęła w Wiśle.

— Ach to pan! To niech mi pan da jeszcze cztery znaczki i dwa przekazy pieniężne. (m

Zerwanie.

— I co było przyczyną zerwania waszego narzeczeństwa?

— Przeszłość mej narzeczonej.

— Taka kiepska?

— Nie... taka długa. m

Omyłka.

— Pomyśl tylko: w nocy zanim wróciłem do domu zakradł się złodziej.

— I obłowił się?

— Jeszcze jak! Leży teraz w szpitalu, żonie się zdawało, że to ja wracam. (m

Nieutulony ból.

Na cmentarzu nad grobem stoi mężczyzna łka i jęczy: „Dlaczego śmierć cię tak wcześnie zabrała!" Podchodzę ku niemu aby biedaka pocieszyć. Pewnie — myślę sobie — opłakuje śmierć swej żony. Nie słyszy jednak mych słów pocieszenia tylko jęczy: „Dlaczego śmierć cię tak wcześnie zabrała". Wreszcie na pytanie, kogo to śmierć mu zabrała, odpowiada z boleścią: „Tu spoczywa śp. pierwszy mąż mej żony". (m

Gwarancja.

Złodziej (skazany za kradzież zegarka na dwa lata więzienia):

— Dziwnie, jak dokładnie przewidział to zegarmistrz. Na kartce przy zegarku był napis: Gwarancja — dwa lata. (m

